

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, WTOREK, 17 LUTEGO 1953 R. Nr 41 (2685)

23 rocznica dziennika
„Daily Worker”

LONDYN (PAP). — Z okazji 23 rocznicy powstania dziennika „Daily Worker” odbył się w Londynie wielki wiec z udziałem przeszło 10 tys. Londyńczyków i delegatów z prowincji. Na wiecu przemawiał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollitt, redaktor „Daily Worker” John Campbell, dziekan katedry w Canterbury dr Hewlett Johnson i wybitny działacz Komunistycznej Partii Francji deputowany Florimond Bonafant. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność nieustannej walki o pokój, spotęgowania kampanii przeciwko amerykańskiemu groźbom rozszerzenia wojny i roszczenia jej na Chiny oraz walki o usunięcie kontroli USA nad handlem i polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii.

Spółdzielczość produkcyjna — jedynie słuszną drogą do dobrobytu wsi

Listy chłopów, spółdzielców i nauczycieli do Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Wśród listów, jakie Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut otrzymuje od społeczeństwa, wiele listów pochodzi od małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR-ów, młodzieży wiejskiej jak również od nauczycieli szkół wiejskich i rolniczych. We wszystkich tych listach, przepojonych uczuciami gorącej miłości do wodza i nauczyciela polskich mas pracujących, ludność wiejska wyraża głębokie przywiązanie do partii i władzy ludowej oraz składa przyrzeczenie wzmocnienia swoich wysiłków w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Szczególnie dużo listów otrzymuje obecnie Prezes Rady Ministrów od uczestników powiatowych zjazdów spółdzielczości produkcyjnej. W jednym z takich listów, uczestnicy zjazdu powiatowego w Płońsku piszą m. in.:

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 16 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej w Polsce p. Coj Ir złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Ostatnie wiadomości sportowe

Silwa w czołowej grupie szachowego turnieju w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). — Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie odbywano odłożone partie z poprzednich rund. Mistrz Polski Silwa uzyskał po ostatnich sukcesach jeszcze jeden punkt, ponieważ L. Szabo (Węgry) nie wznawiając gry uznał się za pokonanego w odłożonej partii z Polakiem.

Po XIII rundach w tabeli turnieju prowadzi radziecki szachista Petrosian i Tolusz — po 9 pkt. Po 8,5 pkt. mają: Bolesławski i Smyłowski (oba ZSRR) oraz L. Szabo (Węgry). Po 8 pkt. — Cluiceita (Rumunia) i O’Kelly (Belgia).

W następnej rundzie — po 7,5 pkt. znajduje się Silwa (Polska), Spasski (ZSRR), Barcza (Węgry), Filip (CSR) i S. Szabo (Rumunia).



DROŻDZOWNIA WYPRZEDA PLAN

Przekraczanie planowych zadań staje się już chlubną tradycją Drożdżowni „Lublin”. Zakład ten jako jeden z pierwszych w Lublinie wykonał roczny plan produkcji za rok 1952 i nie zmniejszając nasilenia pracy ostro wystartował do realizacji zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Osiągnięcia bieżącego roku świadczą o tym, że zasada rytmiczności produkcji jest dobrze realizowana, naczelnym hasłem pracy tej fabryki.

Wykonanie planu miesięcznego w lutym przebiega w Drożdżowni następująco:

Asortyment	I dekada	Stan na dz. 14. II.
Drożdże piek.	38,0 proc.	52,5 proc.
Syrop „Zdrowit”	34,3 proc.	52,8 proc.
Spirytus surowy	35,0 proc.	68,1 proc.

Wyniki te zakład zawdzięcza równomiernej, wyteżonej pracy całej załogi. Specjalne zasługi w zakresie zapewnienia ciągłości odbywającej się na trzy zmiany produkcji, przez utrzymanie stałej sprawności urządzeń mechanicznych, ma starszy mistrz warsztatu mechanicznego ob. Stanisław Radkowiak.

PRACOWNICY ZB I MARNOTRAWIĄ CZAS ROBOCZY

Straty, wynikające z opuszczania dni pracy lub z niewłaściwego wykorzystania czasu roboczego, slegają w Zarządzie Budów Nr 1 LPZB wysokości kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Świadczy to o tym, że ZB I jeszcze nie potrafi w pełni wykorzystać takiego oręża w walce o realizację planów, jak socjalistyczna dyscyplina pracy.

Chroniczną już formą przekraczania postanowień układu zbiorowego i łamania ustawy o zabezpieczeniu dyscypliny pracy jest pobieranie uposażenia przez pracowników w godzinach służbowych. W ten sposób ZB I traci ok. 600 roboczo godz. w ciągu miesiąca. Brak właściwej kontroli obecności pracowników traci to jeszcze poważniejszą. Problem ten specjalnie ostro rysuje się na budowach Nr 6, 13, 19 i 21.

Kierownikom tych budów przypominamy że tolerowanie wykroczeń przeciw ustawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest również wykroczeniem. (Nr koresp. 691 — W. G.).

napływają również od chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielców z Lubelszczyzny.

Za utrwalanie Pokoju Między Narodami



W sali Swierdłowskiej na Kremlu wręczona została Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu przedstawicielowi ruchu obrońców pokoju, pisarzowi niemieckiemu Bacherowi. Na zdjęciu przemawia laureat Nagrody Stalinowskiej Johannes Becher. (CAF).

Uroczysty pogrzeb L. Z. Mechlisa

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. odbył się uroczysty pogrzeb Lwa Zacharowicza Mechlisa, wybitnego i państwa radzieckiego, członka Komitetu Centralnego KPZR.

O godzinie 12 otwarto wstęp do sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych, gdzie na wysokim postumencie wśród kwiatów stała urna z prochami zmarłego. Przed urną widniał wielki portret L. Z. Mechlisa, a obok — wysokie odznaczenia, jakie otrzymał zmarły za swe zasługi wobec ojczyzny radzieckiej.

Tysiączne rzesze mieszkańców Moskwy złożyły ostatni hołd zmarłemu. Co 5 minut zmieniała się warta honorowa. Pełnili ją członkowie KC KPZR, członkowie rządu i komisji rządowej, która organizowała pogrzeb, marszałkowie, generałowie i admirałowie, bohaterowie Związku Radzieckiego i bohaterowie pracy socjalistycznej, laureaci Nagrody Stalinowskiej, pracownicy partyjni i państwowi, działacze związków zawodowych i Komsomolu.

W ostatniej chwili stanęli przed urną, by pełnić wartę honorową, N. A. Bułganin, L. M. Kaganowicz, N. S. Chruszczow, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, M. A. Susłow, M. F. Szkiariatow, N. A. Michajłow, W. A. Małyszew, A. B. Aristow, W. W. Kuzniecowa, N. M. Piegowa, I. F. Tewosjan, A. M. Wasiliewski, S. M. Budiennyj, N. G. Kuzniecowa, A. F. Gorkin i inni.

Urnę z prochami L. Z. Mechlisa wyniesiono z sali.

Wśród dźwięków marsza żałobnego kondukt skierował się na Plac Czerwony, gdzie stały w szeregach oddziały wojska. Dla złożenia ostatniego hołdu zmarłemu przybyli liczni mieszkańcy Moskwy.

Urnę z prochami L. Z. Mechlisa ustawiono naprzeciw mauzoleum Lenina. Na trybunę mauzoleum weszli członkowie KC KPZR i członkowie rządu ZSRR.

A. F. Gorkin zabrał głos w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rady Ministrów ZSRR.

„Zachowamy na zawsze w pamięci towarzysza Lwa Zacharowicza Mechlisa — ofiarę bo-

W ciągu 15 dni lutego powstało na Lubelszczyźnie 77 spółdzielni produkcyjnych

Każdy dzień lutego przynosi nowe meldunki ze wszystkich stron naszego województwa, meldunki o tym, że wieś lubelska, podstawowe masy chłopstwa pracującego, rozpoczęły szybki marsz na drodze do likwidacji gospodarczego i kulturalnego zacofania wsi, na drodze spółdzielczości produkcyjnej.

Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne, mnożą się Komitety Założeń, wyrastają grupy chętnych tam, gdzie dotychczas spółdzielnia produkcyjna była jakąś mglistą, bliżej nieokreśloną przyszłością.

Od 1 do 15 lutego na terenie naszego województwa powstało 77 nowych spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających 1.626 członków. Bilans tych 15 dni jest połączenie 1.248 gospodarstw indywidualnych w 77 gospodarstw zespolonych, obejmujących łącznie 7.019 ha gruntu. W styczniu na terenie naszego województwa powstało tylko 15 spółdzielni, ale już w pierwszych dniach lutego zarejestrowaliśmy ich 24. A następnym śladem dni, tj. od 9 do 15 lutego przyniosło 53 nowe spółdzielnie produkcyjne. Krzywa wzrostu współdziałania naszej wsi pnie się stromo ku górze. Przewodzący dotychczas pod względem ilości spółdzielni powiat włodawski, gdzie w lutym powstało 13 nowych spółdzielni, dopędzają powiaty: tomaszowski, hrubieszowski i chełmski, posiadające na swoim koncie po 11 spółdzielni, zorganizowanych w lutym bież. roku. W północno-wschodnim krańcu naszego województwa — w pow. Biała Podlaska powstało 6 spółdzielni.

Tyle mówią liczby. Ale liczby nie wyczerpują treści, bo przecież każda nowa spółdzielnia to suma ofiarnego wysiłku i ofensywnej pracy instancji i organizacji partyjnych, to wiele zwycięskich walk z wrogą kulacką propagandą, z ich rozbiłjacką robotą, z uprzedzeniami i zacofaniem, z lękiem przed tym, co nowe.

Niestrudzona, cierpliwa praca przekonywająca, połączona z ofensywą na wroga i wielki wysiłek organizacyjny tysięcy rzesz aktywistów partyjnych i Frontu Narodowego stanowią prawdziwą treść tych piętnastu pierwszych dni lutego, źródła olbrzymiego kroku naprzód, jaki w tym okresie zrobiła nasza wieś.

W dalszym ciągu we wszystkich powiatach naszego województwa pracujące chłopstwo wznaga tempo walki o socjalistyczną przebudowę wsi.

Sztandar przechodni po raz drugi w rękach spółdzielców z Szychowic

W ubiegłym roku sztandar przechodni powiatu hrubieszowskiego za największe osiągnięcia gospodarcze otrzymała spółdzielnia produkcyjna w Szychowicach. Zaszczytne wyróżnienie stało się bodźcem do jeszcze wydajniejszej pracy wszystkich członków spółdzielni, którzy postanowili utrzymać sztandar w roku następnym. Szlachetna rywalizacja ogarnęła wszystkie spółdzielnie. Najgroźniejszym współzawodnikiem dla Szychowic była spółdzielnia w Cichoburzu I, która prze-

ścignęła Szychowice w wiosennej akcji siewnej, zniwnej i jesiennych siewach. Pod koniec roku między spółdzielniami Szychowic i Cichoburza I rozgorzała formalna walka o zajęcie pierwszego miejsca. Przy obliczeniu końcowych wyników okazało się, że zwyciężyły Szychowice, które uzyskały najwięcej punktów w dziedzinie wydajności z ha, hodowli, organizacji pracy i odstawach dla państwa.

W dniu 14 bm., w czasie powiatowego zjazdu spółdzielców w Hrubieszowie, wręczono delegacji z Szychowic sztandar przechodni i nagrodę PRN w postaci 5.000 złotych, za które postanowiono zakupić dla spółdzielni 2 rasowe krowy. Odbierając z rąk przewodniczącego PRN sztandar przechodni, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Syc powiedział:

— Zaszczytne wyróżnienie naszej spółdzielni zmobilizuje nas do jeszcze wydajniejszej pracy nad rozbudową naszej gospodarki. Dolożymy wszelkich starań, by i w przyszłym roku nasza spółdzielnia była jedną z przodujących.

Nominacja nowych podsekretarzy stanu

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Jerzego Knapika podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, powierzając mu tymczasowe kierownictwo tym ministerstwem.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mieczysława Golabę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.



W dniu 14 lutego 1953 roku wyjechała z Warszawy delegacja polska na drugą część VII Sesji ONZ. Na zdjęciu: przewodniczący delegacji polskiej na Sesję ONZ min. Skrzyszewski (z lewej) w rozmowie z wicemin. Naszkowskim i Tolwińskim na Dworcu Głównym w Warszawie. (CAF).

Śladami Hitlera

Rząd Adenauera
pragnie zdelegalizować
Komunistyczną Partię Niemiec

BERLIN (PAP). — W związku z pogrozką, zawartą w oświadczeniu bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że zakaz działalności Komunistycznej Partii Niemiec „należy wydać jeszcze przed nowymi wyborami do Bundestagu”, centralny organ KPD — „Freies Volk” zamieścił apel do wszystkich robotników Niemiec zachodnich, aby swą zdecydowaną postawą przeszkodzili wprowadzeniu w życie zakazu działalności KPD, a tym samym zapobiegli dalszej faszystacji Niemiec zachodnich. Dziennik stwierdza m. in.: „Zakaz działalności Partii Komunistycznej w Niemczech zachodnich stałby się ciosem, wymierzonym całemu narodowi niemieckiemu, albowiem zakaz ten pozbawi kierownictwa wszystkich tych Niemców, którzy pragną zachowania pokoju i narodowego zjednoczenia Niemiec. Cios ten należy odparować przy pomocy zakrojonej na szeroką skalę pozaparlamentarnej akcji masowej. Podobnie jak Hitler drogą okrutnych metod terroru wobec własnego narodu przygotował agresywną wojnę, tak dzisiaj rząd Adenauera przygotowuje delegację KPD jako jeden ze środków przygotowań do nowej agresywnej wojny.

Manifestacja pokojowa
w Eisleben

BERLIN (PAP). Jak donosi z Eisleben agencja ADN, odbyła się tam w niedzielę, w 20 rocznicę „krwawej niedzieli w Eisleben” (bandyci faszystowscy zamordowali wówczas, to znaczy 20 lat temu, wielu przywódców robotniczych) wielka manifestacja pokojowa. Lud pracujący tego miasta, leżącego obecnie na obszarze NRD, złożył ślubowanie, że nie dopuści już nigdy do faszystów i wojny. W manifestacji wzięli udział liczni górnicy i hutnicy z kombinatu im. Wilhelma Piecka.

„Czas nagli“... czyli tęsknoty
pana Zaremby

Są różni podlegacze wojenni. Pan Dulles, obecny sekretarz stanu, czyli minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, jest podlegacem wojennym na dużą skalę. Wojna jest jego główną namiętnością. Gdziekolwiek coś powiedział cokolwiek napisał zawsze dotyczyło to zagadnienia wojny. Jego książka, zawierająca program polityczny Wall-Street, nosi tytuł „Wojna czy pokój”. Pan Dulles na kilkuset stronicach udowadnia, że jego zdaniem, tylko wojna stanowi słusze rozwiązanie wszystkich spornych spraw międzynarodowych. Cóż! Jest on rzecznikiem, ideologiem amerykańskiego imperializmu.

Są jednak Dullesy i dullesiatka. Podlegacze i, rzecz by można, podlegaciatka. Brytan szczerka grubym basem, pinczerek wórkuje mu ctenko. Tak i pan Dulles — ma swego pinczera. Jest nim organ emigracyjny WRN — „Robotnik”. Piśmiślo wy chodzi za dolary otrzymane od Irwina Browna, agenta amerykańskiego wywiadu, maskującego się tytułem amerykańskiego „działacza związkowego”. No i „Robotnik” — organ Arciszewskiego, Białasa, Zaremby, tak tańczy, jak mu Brown każe tańczyć. Nawołuje do wojny.

Bo cóż oznacza artykuł wstępny WRN-owskiego „Robotnika” pt.: „Czas nagli”? Autor artykułu przypomina Eisenhowerowi i Dullesowi, że w czasie kampanii wyborczej obiecywali „ostrzejszy kurs” wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej. — JESLI TA OBIETNICA — pisze pismak z „Robotnika” — MA STAC SIĘ „FAKTEM POLITYCZNYM, A NIE ARGUMENTEM W KAMPANII WYBORCZEJ, TO MUSI BYĆ ONA OBLECZONA W KSZTAŁT KONKRETNIEGO DZIAŁANIA I NIE MOŻE BYĆ ZBYT ODKŁADANA W PRZYSZŁOŚĆ. IM POZNIEJ, TYM GORZEJ”.

Zwałcie! „...OBLECZONA W KSZTAŁT KONKRETNIEGO DZIA-



Przestawienie się gospodarki Australii na tory wojenne powoduje gwałtowne pogorszenie się sytuacji materialnej świata pracy, co wywołuje protesty i strajki robotników. Górnicy australijscy ostro występują w obronie swych żywotnych interesów. Na zdjęciu: przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Górników W. Markinson przemawia w czasie strajku okupacyjnego do górników zgromadzonych w jednym z szybów kopalni. (CAF).

Wyrok w sprawie grupy szpiegów
i sabotażystów w Rumunii

BUKARESZT (PAP). — Jak donosi Rumuńska Agencja Telegraficzna, w Ploesti ogłoszony został wyrok w procesie grupy amerykańsko-angielskich szpiegów i sabotażystów, którzy prowadzili zbrodniczą działalność w rumuńskim przemyśle naftowym.

Oskarżeni Christodulo, Matasaru i Popescu skazani zostali na dożywotnie więzienie, a oskarżeni Alexandrin, Petriszor i Capsa na dożywotnie ciężkie roboty. Oskarżeni Ploszjanu, Fotsu i Czupadia skazani zostali na 25 lat więzienia.

Inni oskarżeni otrzymali wyroki

wiezienia i ciężkich robót na okres od 3 do 20 lat.

Majątek oskarżonych został skonfiskowany na rzecz skarbu państwa.

Młodzież chińska wzmoże
walkę o pokój
przeciwstawi się planom podlegaczy wojennych

PEKIN (PAP). Ogólnochiński Związek Młodzieży Demokratycznej przesłał do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej pismo powitalne w związku z „Dniem Walki przeciwko systemowi kolonialnemu” przypadającym w dniu 25 bm.

W imieniu młodzieży chińskiej pismo wyraża sympatię dla zaciętej i braterskiej walki młodzieży narodów uciskanych przeciwko agresji imperialistycznej, w obronie pokoju, niezawisłości i wolności.

Trzęsienie ziemi w Iranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu z powołaniem się na dziennik „Bachtare Emruz”, że 12 bm, nastąpiło w Iranie w okolicach miasta Semman silne trzęsienie ziemi, które zburzyło 3 i silnie uszkodziło 2 wsie. Pod gruzami domów zginęło 48 osób. Jest prze szło 200 rannych.

Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

Niebezpieczny ład

Terenem szczególnej aktywności monopolistów amerykańskich stała się ostatnio Afryka. Na lotniskach, na szosach, w portach panuje ożywy ruch. Tu bowiem USA montują system agresywnych baz, zmuszając swych francuskich i angielskich partnerów do coraz nowych koncesji. W Maroku, które zdaniem waszyngtońskich strategów jest „najlepszą, najbardziej wysuniętą strefą bezpieczeństwa”, USA uzyskały od rządu francuskiego prawo zbudowania pięciu wielkich baz lotniczych. Wraz z portem Lyautey i mniejszymi lotniskami bazy te mają utworzyć zespół wojskowych urzędów w dyspozycji Amerykanów. To samo dzieje się na całym afrykańskim wybrzeżu, w Algierze, Tunisie, w Libii a nawet na Madagaskarze. Wykorzystują swą militarną przewagę, Stany Zjednoczone pod hasłem „wspólnej obrony Zachodu” brutalnie wyciszcują z siódła Anglików i Francuzów.

Detronizacja egipskiego króla Faruka i wprowadzenie faszystowskich rządów Naguiba — to nie innego, jak rozszerzenie kosztów Anglii wpływów amerykańskich w Afryce. Egipt jest bowiem dla USA obiektem poważnych zainteresowań jako jedno z najważniejszych ogniw montowanego ostatnio i coraz większą nerwowością dowództwa Bliskiego Wschodu.

Wielcy monopolisci opanowują kolejno najważniejsze dziedziny życia gospodarczego w poszczególnych krajach Afryki. Specjalne „przywileje” zyskała sobie w tej dziedzinie Afryka południowa, obfitująca w złoża rudy uranowej. Jedenaście towarzystw górniczych

Gdy naród holenderski jest pochłonięty
klęską powodzi — rząd chce w parlamencie
przeforsować ratyfikację układu wojennego

HAGA (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy holenderskiej, społeczeństwo holenderskie jest głęboko oburzone z powodu prób rządu jak najszybszego przeforsowania w parlamencie ratyfikacji układu w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Dziennik „De Waarheid” pisze w artykule wstępnym: „Rząd Dreesa z całym cynizmem i brakiem taktu złożył w parlamencie projekt ustawy o „europejskiej wspólnocie obronnej” w dniu, w którym naród holenderski dowiedział się o katastrofie w skali narodowej — o powodzi. Gdy szalejące morze zatopi-

ło jedną część kraju, niszcząc domy i osiedla i niosąc zagładę ludziom — rząd swym projektem ustawy wystawia drugą część Holandii na niebezpieczeństwo niemieckiego hitlerizmu”.

Dziennik podkreśla dalej, że rząd holenderski wniósł projekt ustawy umyślnie w takiej chwili, gdy uwagę narodu całkowicie pochłaniała potworna klęska żywiołowa i gdy — według rachuby rządu — przeforsowanie projektu w parlamencie byłoby łatwiejsze.

Fiasko rokowań handlowych
egipsko-bońskich

BERLIN (PAP). — W Kairze zerwane zostały rokowania handlowe między delegacją rządu bońskiego a przedstawicielami krajów arabskich.

Prasa donosi, że jedną z przyczyn zerwania rozmów był fakt, iż rząd Egiptu zaprosił do Kairu delegację handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Bońska delegacja gospodarcza, jako warunek wstępny podjęcia rozmów wysunęła żądanie, aby Egipt nie prowadził rokowań handlowych z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Władze egipskie odrzuciły to ultimatum; delegacja handlowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła, jak wiadomo, do Kairu.

Odpryski

PRAWDZIWA DEMOKRACJA

Senator Taft zgłosił ostatnio w senacie amerykańskim poprawkę do znanej ustawy antyrobotniczej zwanej od nazwiska jej autora ustawą Tafta-Hartley'a. Poprawka ta głosi, że nie tylko działacze związkowi, ale i właściciele przedsiębiorstw będą musieli zadeklarować, że nie są komunistami, ani członkami organizacji komunistycznej. Jednym słowem zobowiązuje się biednych właścicieli fabryk, kopalni i banków do stwierdzenia, że nie są komunistami.

I kto teraz ośmieli się powiedzieć, że ustawa Tafta-Hartley'a jest niedemokratyczna?

ZAPEWNIONA STAROŚĆ

B. prezydent Truman zawarł umowę na wydanie pamiętników.

Jak wiadomo, Truman rozglądał się od pewnego czasu za jakimś intrygantem zajęciem, ale okazało się, że wielu bussinesmen amerykańskich nisko cenią talenty p. Trumana i wcale się nie spieszą z propozycjami.

Co prawda, prezydentem mógł być, ale to jeszcze niczego nie do wodzi...

KOMUNIKAT

W SPRAWIE PRENUMERATY

Podaje się do wiadomości prenumeratorów, że począwszy od dnia 16 lutego br. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na terenie którego zamieszkuje prenumerator — odbiorca.

Powyzsze nie dotyczy prenumeraty zbiorowej, którą nadal należy zamawiać u kolporterów zakładowych.

zainwestowało dotychczas już ponad 100 milionów dolarów w urządzenia potrzebne do zwiększenia produkcji tych kopalni.

Amerkańskie towarzystwo „Liberia Mining Company” uzyskało na 80 lat koncesję na eksploatację kopalni żelaza Liberii. Inna firma zdobyła w Liberii koncesję na produkcję kauczuku na 99 lat. Amerykańskie monopole zawiadnęły kopalniami manganu na Złotym Wybrzeżu i w Maroku, rudy żelaznej we francuskiej Afryce Zachodniej, grafitu i kwarcu na Madagaskarze, rudy uranowej w Kongo Belgijskim i polami diamentowymi w Angoli.

Propaganda amerykańska prowadzi szeroką kampanię „afrykańską”. Nigdy dotychczas nie widziało takiej inwazji amerykańskich dziennikarzy na tę część świata. Wszystkie większe dzienniki wysłały tam swych korespondentów. Całe ekipy różnego typu specjalistów zjeżdżają tu w imię interesów monopolistów, zainteresowanych w eksploatacji cennych surowców. Są wśród nich spece od budowy dróg i lotnisk, od próbnych wierceń, a także od „trzymania za mordę afrykańskiego bydlaka roboczego”.

W związku z rolą, jaką Ameryka nie wyznacza Afryce, w kołach politycznych i finansowych panuje poważne zaniepokojenie z powodu wzrostu walki narodowo-wyzwoleńczej. „Nie ma — pisze „Wall Street Journal” — żadnych dowodów bezpośredniego związku między wydarzeniami w Afryce północnej, w Kenii i w Afryce południowej. Jednakże to trzy eks-

plozje, odległe od siebie i mające nieco różne tło, wskazują, że te same siły polityczne, które zmieniły mapę Azji, zaczynają działać w Afryce”. W związku z tym organ nowojorskiej giełdy zaleca administracji USA baczną śledzenie wydarzeń w Afryce, gdyż — jak twierdzi — mają one poważny wpływ na rejon Morza Śródziemnego.

Tych nowych budzących się sił politycznych, zdolnych zmienić oblicze ładu od wieków eksploatowanego przez kapitalistów, boją się wszyscy ci, których bogactwa rosną w miarę wzmagającego się wysiłku afrykańskiego ludu. Walczą ludów Maroka, Tunisu, Kenii, którą imperialiści chcieliby uważać za odosobnione eksplozje, jest w rzeczywistości zarzewiem wielkiego pożaru, zdolnego objąć cały ogromny kontynent afrykański. Miliony nowe masy zaczynają rozumieć, że — jak powiedział Palme Dutt, przywódca Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — „ludzi kolonialni zdobędą wolność — i zdobywają ją dziś — nie dzięki swym próbnym, modłom, dobremu sprawowaniu czy też wielkoduszności swych władców, ale dzięki sile ruchu wyzwoleńczego — narodowego, dzięki rewolucji”.

Im więcej karabinów i czołgów posyłają kolonizatorzy przeciw burzącym się ludom, tym ostrzejsze wybuchy nienawiści, tym bardziej niebezpieczny, bardziej podminowany staje się ład, po którym stają na takim właśnie gruncie budują w Afryce swoje lotniska, szosy i bazy strategiczne amerykańscy imperialiści. (Lw)

Bojowe zadanie partii na wsi

Wyżej sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną

Gospodarka zespołowa... Dla jednego jej symbolem jest traktor, dla innego szeroki lan falujący, spółdzielczego zboża lub rząd nowiuteńkich, jasných domków połączonych siecią elektrycznych przewodów. Cała polska wieś pracująca coraz jasniej zdaje sobie sprawę ze spółdzielczości produkcyjnej — to lepsze, szczęśliwsze życie...

Toteż na drodze spółdzielczości wkraczają z każdym miesiącem nowe setki i tysiące pracujących chłopów. Wkraczają przekonani o jej słuszności, powiększając wielką rodzinną spółdzielnię produkcyjną, których liczba sięga już dziś blisko 5 tysięcy...

W ogromnej większości naszych zespołowych gospodarstw znacznie podniósł się poziom pracy politycznej, wzmocniło się kierownictwo organizacji partyjnych sprawami spółdzielczości produkcyjnej. Toteż widać widać poważny aktywny spółdzielczy. Większość instancji i organizacji partyjnych wydała zdecydowaną walkę oportunistom i wszelkiemu lekceważeniu sprawy spółdzielczości, kieruje się w swej pracy wskazaniem mi towarzysza Bieruta, który na VII Plenum KC Partii mówił: „Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach, lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy, jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie”.

Czy jednak dotychczasowe osiągnięcia w walce o wzrost i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej są wystarczające? Czy tempo rozwoju spółdzielni odpowiada istniejącym możliwościom i potrzebom?

Rzecz jasna, że nie. I chodzi o to właśnie, by tempo to przyspieszyć, by różniej pójść naprzód, szybciej budować nowe spółdzielnie produkcyjne. Jest to bowiem — jak wiemy — jedyna droga wiodąca do usunięcia dysproporcji między rozwojem naszego przemysłu i rolnictwa, droga wiodąca do dobrobytu, do siły i pełnego rozkwitu naszego kraju.

W walce o szybszy wzrost i umocnienie spółdzielni produkcyjnych czołowa rola przypada naszej partii, naszym gromadzkim organizacjom partyjnym, komitetom gminnym i powiatowym, wydziałom politycznym POM. Wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną — oto nasze hasło. Oznacza to dla organizacji partyjnych, dla KP i KG, aktywniejsze niż dotychczas, bardziej bojowej, systematyczne, codzienne kierowanie walką nowego ze starym na wsi, bardziej skuteczne niż dotychczas pomaganie w rozwijaniu się i zwyciężaniu tego nowego.

Jakie to są przeszkody i braki?

Pierwszym i zasadniczym brakiem jest nierównomierność tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i ziemiach tzw. starych. Oto, podczas gdy na terenie 7 województw zachodnich w końcu 1952 roku było 3.056 spółdzielni produkcyjnych, na terenie pozostałych województw było ich tylko 1.848. W czym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Fakty mówią, że przy czynie tego leżą nie w jakichś „obiektywnych” trudnościach, które jakoby są nie do przewyżnienia, ale w braku należytej pracy masowo-politycznej, w braku bojowości i ofiarności wielu naszych organizacji gromadzkich, KG i KP, które nie zawsze i nie wszędzie stoją na wysokości zadania w walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych. Fakty mówią, że tam gdzie praca polityczno-masowa i uświadamiająca znajduje się w centrum uwagi instancji i organizacji partyjnych, gdzie pracuje się z chłopami nad statutami spółdzielni produkcyjnych, gdzie urzędzą się wyścigi do spółdzielni na Ziemiach Zachodnich oraz do przodujących spółdzielni własnego województwa czy powiatu — tam są sukcesy, tam powstają nowe gospodarstwa i umacniają się stare, wzorowe gospodarstwa, oddziaływalące na okoliczne wsie. Przykładem tego są powiaty: hrubieszowski, tomaszowski i włodawski. W powiatach tych dzięki pracy masowo-politycznej, dzięki temu, że Komitety Powiatowe i Komitety Gminne prowadziły systematyczną i głęboką pracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi i aktywnym gromadzkim, dzięki temu, że troszczyły się o wzrost i oczyszczanie szeregów partyjnych na wsi, że potrafiły włączyć do pracy nad rozbudową gospodarstw zespo-

wych członków ZSL, ZMP-owców, kobiety wiejskie, nauczycielstwo — słowem szeroki aktywny wiejski — powstało w roku 1952 dwadzieścia spółdzielni produkcyjnych.

Podobne powiaty znajdziemy w każdym niemal województwie. Znajdziemy je wszędzie tam, gdzie komitety powiatowe czują się odpowiedzialne za rozwój spółdzielczości produkcyjnej i gdzie zdają sobie sprawę, że rozwój ten jest miernikiem ich pracy politycznej i organizacyjnej.

Zagadnieniem decydującym w dużej mierze o tempie socjalistycznej przebudowy wsi jest sprawa umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Umocnienia, to znaczy: wzrostu liczby członków spółdzielni, prowadzenia wzorowej gospodarki spółdzielni, podnoszenia dobrobytu i kultury spółdzielców.

A ileż to mamy takich spółdzielni, jak Łany, Kaleń (powiat Puławy), albo Eysobyki (pow. Łuków), w których — jakkolwiek istnieją one już rok, dwa, a nawet trzy lata — ani nie wzrasta liczba nowych członków, ani nie podnosi się gospodarka. Dlaczego? Dlatego, że spółdzielnie te zamknęły się w sobie, że organizacje partyjne nie potrafiły wytworzyć wśród członków atmosfery troski o spółdzielce dobro, nie potrafiły wychować spółdzielców na wysoce świadomych, oddanych członków kolektywu.

Dzieje się tak dlatego, że niektóre organizacje partyjne, a niekiedy również instancje partyjne zapominają o wskazaniach towarzysza Bieruta, który uczy, że pomoc i troska organizacji partyjnych nie może się ograniczać tylko do założenia spółdzielni produkcyjnej. „Najważniejszą sprawą — wskazuje towarzysz Bierut — jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem”.

Praktyka uczy, że nie tak nie przekona chłopca do spółdzielczości jak przykład dobrej spółdzielni; i na odwrót, nie bardziej go od niej nie oddali, jak przykład spółdzielni zaniedbanej, skłóconej, znajdującej się w rozkładzie.

A takich chlerawych spółdzielni mamy jeszcze, niestety, nie mało. Na skutek bierności politycznej organizacji partyjnej w spółdzielni, wskutek niedostatecznego opanowania leninowsko-stalinowskiej teorii kolektywizacji, leninowskiej trójpartyjnej zasady, w niektórych, zwłaszcza słabych spółdzielniach produkcyjnych, rodzą się niebezpieczne błędy i odchylenia, które prowadzą do osłabienia, lub wręcz rozpadnięcia się spółdzielni. Do błędów najczęściej spotykanych w tej dziedzinie należą: łamanie zasad statutowych w sprawie wielkości działek przyzgodowych oraz wysokości funduszu niepodzielnego, niewygodzenie części członków spółdzielni do pracy, formalny stosunek do wspólnego dobra, odgradzanie się spółdzielców od reszty gromady. Wskutek braku czujności udaje się wślizgnąć niekiedy do spółdzielni kulakowi, który, rzecz jasna, usiłuje wykorzystywać wszelkie sposoby i możliwości, by posłać zwątpienie wśród spółdzielców i rozbić spółdzielnię od wewnątrz.

Sprawą dużej wagi jest otoczenie troską kadry kierowniczej w spółdzielniach produkcyjnych, właściwy dobór przewodniczących spółdzielni. A fluż sekretarzy komitetów powiatowych nawet nie zna osobiście przewodniczących spółdzielni, nie zna ich zalet i wad, przez co nie mogą udzielać pomocy zespołom zatrudnionym w kolektywnej gospodarce?

Jeśli chcemy, by gospodarka zespołowa rozwijała się w szybkim tempie, te wszystkie błędy i niedomagania muszą być przewyżczone.

Nasze obecne najważniejsze zadanie to: wzmagać wysiłki nad tym, aby szybciej i szerszym frontem wieś przechodziła od pracy w pojedynkę do spółdzielczej, kolektywnej gospodarki.

Oczywiście, przejście na drogę spółdzielczości produkcyjnej jest sprawą dobrowolnej decyzji samego chłopca. I rzecz polega na tym, by organizacje partyjne na wsi, aby

KG i KP w pełnym tego słowa znaczeniu żyły sprawą uspołdzielczania wsi, by pomagały masom chłopskim dojrzeć do kolektywnej gospodarki przez podnoszenie ich świadomości.

Towarzysz Bierut uczy, że nie robi się samo, własnym rozpedem. W każdej sprawie potrzebna jest praca polityczna i praca organizacyjna. Toteż aby sukcesy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej były coraz to większe, konieczne jest wzmocnienie i pogłębienie pracy politycznej organizacji partyjnych na wsi oraz zwiększenie poczucia odpowiedzialności instancji partyjnych za realizację tego ważnego zadania.

Konieczne jest — po pierwsze — wzmocnienie pracy politycznej i otoczenie opieką organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Zwłaszcza chodzi o pomoc ze strony KP i KG oraz wydziałów politycznych POM, o wypracowanie stałych form pracy z organizacjami podstawowymi w spółdzielniach, o prawidłowy dobór sekretarzy tych organizacji, o to, by podnieść rolę podstawowej organizacji jako kierownika politycznego, jako dźwigni i motoru rozwoju każdej spółdzielni.

Konieczne jest — po drugie — otoczenie większą troską kierowniczej kadry w spółdzielniach produkcyjnych, a przede wszystkim przewodniczących spółdzielni. Duże znaczenie posiada w tym względzie sprawa właściwego doboru przewodniczącego oraz wypracowanie metod stałego i bliskiego kontaktu KP i KG z przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych.

Zagadnieniem dużej wagi jest — po trzecie — zwiększenie pomocy dla spółdzielni w zakresie spraw gospodarczo-organizacyjnych ze strony powiatowych i gminnych rad narodowych, o co dbać winny zarówno KP jak i KG.

Po czwarte — wzrosnąć winna odpowiedzialność wydziałów politycznych POM za rozwój spółdzielni produkcyjnych na podległym im terenie.

Po piąte — trzeba, by organizacje partyjne, podobnie jak KP i KG rozumiały znaczenie likwidacji „białych plam”, pełnej realizacji uchwały grudniowej KC na wsi, jako czynnika przyspieszającego rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Po szóste — konieczne jest wzmocnienie pracy politycznej wśród kobiet i młodzieży, odgrywających ogromną rolę zarówno w walce o nowe spółdzielnie, jak i w życiu istniejących spółdzielni.

Nasz ruch spółdzielczości produkcyjnej stoi w obliczu wielkiego wydarzenia — Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Obecnie

w całym kraju odbywają się zebrania sprawozdawcze spółdzielni produkcyjnych, zebrania, w których udział biorą tysiące chłopów indywidualnych. Wchodzimy więc w okres wielkich dni spółdzielczości. Aby narady te miały przełomowe znaczenie dla dalszego potężnego rozwoju spółdzielczości, trzeba w

pracy przygotowanej do zjazdu uruchomić najlepszy aktyw naszej partii. Pamiętajmy, że od naszej pracy zależy, by zjazd stał się wydarzeniem, które pozwoli nam wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną, o lepsze, szczęśliwsze jutro wsi.

K. D.

DELEGACI LUBELSZCZYZNY na KRAJOWY ZJAZD Spółdzielczości

Wówczas, gdy tow. Darda organizował spółdzielnię produkcyjną w Korhyniach, w powiecie hrubieszowskim grasowały jeszcze resztki band faszystowskich. Twarde to były dni, twarde życie. Ale tow. Władysław Darda był zahartowany. Hart ten otrzymał w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej.

Spełniło się jego marzenie. Gdy w rodzinnej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna, z całą energią zabrał się do dalszej pracy jako jej przewodniczący.

O tym jak tow. Władysław Darda wywiązał się z tego trudnego zadania świadczą cyfry. W porównaniu z rokiem 1951 wydajność np. jęczmienia wzrosła w roku 1952 dwukrotnie, tj. z 8 q do 16 q z ha, owsa tak samo, a pszenicy o 5 q z ha.

Tow. Władysław Darda jest dobrym gospodarzem. W pełni więc zasłużył na to wyróżnienie, że został wybrany na delegata na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.



215 dniówek w r. ub. wyrobił tow. Władysław Brodowski, członek Komisji Rewizyjnej przy spółdzielni produkcyjnej w Korhyniach. Te 215 dniówek to owoc pracy w brygadzie polowej. Trzeba jednak podkreślić, że tow. Władysław Brodowski, gdy zachodziła tego potrzeba siadał za kierownicą traktora orząc spółdzielcze pola.

Za swoją pracę został wyróżniony. Pojedzie na Krajowy Zjazd do Warszawy, by na własne uszy usłyszeć o innych spółdzielniach, o ich osiągnięciach, o stosowaniu nowych metod pracy, o walce o podniesienie wydajności z hektara. A potem opowie o tym w rodzinnej gromadzie.



Zdobywajmy zaszczytny zawód traktorzysty

W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach trwają przygotowania przed nadejściem wiosny. Od tego jak się gospodarstwo przygotowuje, jak zaplanuje sobie pracę, zależy czy potrafi ono w terminie przeprowadzić siewy wiosenne, a co za tym idzie, jaki zbierze plon.

PGR-y i spółdzielnie produkcyjne zwiększają pracę w tegorocznej akcji wiosennej będą przeprowadzać przy pomocy nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych. Luty to okres gorączkowej pracy w warsztatach PGR i POM. Do 1 marca muszą być przecież wszystkie maszyny należące wyremontowane do wiosennej kampanii siewnej.

Rok bieżący będzie rokiem dalszej mechanizacji naszego rolnictwa. W ciężkiej pracy coraz bardziej będzie wyręczał rolnika maszyn. Na nasze pola wiosną wyruszy setki nowych traktorów. Mechanizacja rolnictwa zwiększa wciąż zapotrzebowanie na kadry traktorzystów i mechaników. Przed tysiącami młodzieży wiejskiej otwierają się perspektywy zdobycia zaszczytnego i popłatnego zawodu.

Aby umożliwić młodzieży wiejskiej zdobycie zawodu traktorzysty i zapewnić PGR-om i rozbudowującym się spółdzielniom produkcyjnym potrzebną ilość kadr traktorzystów i mechaników, przed tysiącami młodzieży wiejskiej otwierają się perspektywy zdobycia zaszczytnego i popłatnego zawodu.

Szkolenie traktorzystów odbywa się bezpośrednio przy warsztatach

mechanicznych. W czasie 3 miesięcznej nauki w szybkim opanowaniu zawodu pomagają młodzieży najlepsi traktorzyści i kierownicy warsztatów mechanicznych.

Nauka na kursach jest bezpłatna i kandydaci na traktorzystów przyjęci na kurs angażowani są na pomocników traktorzystów II klasy. W czasie trzymiesięcznego szkolenia otrzymują oni 50 proc. zarobku. Pożostałą należność otrzymują ci kandydaci, którzy złożą pomyślnie egzaminy. Dlatego na kursy dla traktorzystów powinni się zapisywać dziewczęta i chłopcy młodzi i starsi, wszyscy, którzy szczerze chcą się zabrać do nauki, poznać budowę i sposób kierowania ciągnikiem.

Należy przy tym zaznaczyć, że jeśli uczestnik szkolenia jest kierownikiem brygady polowej w PGR, pobiera on na kursie wynagrodzenie przeciętne z ostatnich 3 mies. pracy. W okresie nauki wszyscy pracownicy PGR zwolnieni są ze wszelkich prac w gospodarstwie, tak, że całkowicie mogą poświęcić się nauce i jak najlepszemu opanowaniu przyszłego zawodu.

Po ukończeniu kursu i pomyślnym zdaniu koniecznych egzaminów młodsi traktorzyści uzyskują prawo samodzielnej pracy na traktorach. Jako samodzielni, wykwalifikowani pracownicy otrzymują pracę w PGR. Ukończenie kursu zapewnia traktorzyście dobry zarobek. I tak na przykład zgodnie z uchwałą Rządu

z dnia 3. I. br. średnio wykwalifikowany traktorzysta, który obróbi rocznie 300—400 ha (co jest wcale niewysoką normą) zarabia przeciętnie 805 złotych i otrzymuje premię sięgającą 50 proc. zasadniczego uposażenia. Kierownicy „Urusów”, najbardziej u nas znanych traktorów, obrabiają w ciągu roku znacznie więcej hektarów, dzięki czemu zasadnicze ich zarobki wynoszą ponad 1000 zł. Warto przy tym nadmienić, że do pracy traktorysta otrzymuje ubranie ochronne, kombi, nezony, buty gumowe, ciepłą kurtkę a w razie potrzeby ciepłe buty i kożuch.

W roku bieżącym na kursach szkoleniowych w PGR-ach ma być przeszkolonych 6 tysięcy traktorzystów. Ażeby zadanie to zostało przeprowadzone kursy te muszą być szeroko spopularyzowane w terenie. Wiadomość o nich powinna dotrzeć do każdego pracownika PGR, każdego członka spółdzielni produkcyjnej i do każdej gromady.

Akcja werbunkowa powinna zająć się aktywiści PGR, wyznaczeni przez dyrektorów zespołów, którzy przy pomocy partii, GRN, Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP powinni zagwarantować masowy napływ kandydatów na kursy dla traktorzystów. Zażalenie to jest bardzo ważne, od niego bowiem zależy, czy potrafimy należycie i w terminie wykonać prace wiosenne, czy nadrobimy zaległości w orkach jesiennych i czy sprawnie przeprowadzimy żniwa.(x)

Na marginesie Powiatowej Konferencji w Krasnymstawie

Powiaty zamojski i krasnostawski nie będą ciągnąć Lubelszczyzny wstecz

Jeżeli nasze województwo pod względem ilości spółdzielni produkcyjnych jest na ostatnim miejscu, to powiaty Krasnostaw i Zamość są na ostatnim miejscu w naszym województwie. Powstaje więc pytanie, co zrobić, by umocnić istniejące spółdzielnie produkcyjne i wpłynąć na szybkie powstawanie nowych.

Takie pytanie postawił przed przybyłymi delegatami spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich z powiatu krasnostawskiego i zamojskiego przedstawiciel KW PZPR tow. Pawlak.

Jak odpowiedzieli na to pytanie zebrani spółdzielcy?

CODZIENNE POKAZYWAĆ GROMADZIE DOROBEK SPOŁDZIELNI I ZJEDNYWAĆ NOWYCH CZŁONKÓW

— Jesteśmy dumni, że nas już tak dużo, a rok temu tylu nas jeszcze nie było — zaczęła dyskusję tow. Maria Jarocka z Tarnogóry. — W referacie słyszeliśmy o osiągnięciach i niedociągnięciach. Musimy się i my zastanowić nad tym, co zrobić, by silniej oddziaływać na wieś. Nie zamykać się w spółdzielni, ale przekonywać chłopów gospodarujących indywidualnie o tym, że razem prędzej zbudujemy zdrową i przynoszącą dochód spółdzielnię.

Tow. Jarocka dotknęła bolące aktywności zamojski i krasnostawski sprawy. Inni aktywiści próbowali również mówić o konieczności pracy z gromadą i małorolnymi chłopami, lecz konkretnie, ilu zachęcili do podpisania deklaracji, nie umieli powiedzieć.

Tow. Bazyli Najda ze spółdzielni produkcyjnej Zagrody, w dyskusji opowiedział o tym, jak dużo gospodarzy przyszło patrzeć, gdy spółdzielcy wybierali należne im zboże za wypracowane dniówki.

— Chcieli się naocześnie przekonać ile zarobiliśmy w spółdzielni produkcyjnej. Patrzyli i trudno im było uwierzyć, że Czesława Wępa otrzymała za pracę w spółdzielni prawie 30 metrów zboża. Podobnie było z Heleną Rybak, która sama jedna zarobiła więcej zboża, niż cała rodzina może osiągnąć na średniorolnym indywidualnym gospodarstwie.

— A jak to wykorzystaliście, te zarobki, ten przykład, by porozmawiać z indywidualnymi i zachęcić ich, by też wstąpili do spółdzielni? — pyta Najdę ktoś z przysiadu.

— Ludzie widzieli, cieszyliśmy się z tego, że widzą nasz dorobek, ale z nikim na gorąco nie rozmawialiśmy — odpowiada Najda.

ROZWÓJ GOSPODARZY SPOŁDZIELNI ZALEŻY OD PRACY JEJ CZŁONKÓW I PREZYDIÓW RAD NARODOWYCH

— Jest u nas taki aktywista, który pomagał nam zakładać spółdzielnię — mówi w dyskusji tow. Pawluczek — ale w żniwa to nam w robotcie nie pomógł, bo pracuje w PGR. Nic więc dziwnego, że brak nam ludzi do pracy.

Tymczasem w spółdzielni Stara Wieś na 19 członków, codziennie pracuje trzech i narzeka się na

brak ludzi. A przecież pomoc jednego aktywisty nie zlikwiduje braku rąk do pracy. Tu konieczny jest codzienny wysiłek zarządu, zmierzający do zainteresowania pracą spółdzielni wszystkich członków.

Tow. Pawluczek jako członek komisji GRN wie, że chcąc dobrze wypełnić obowiązki społeczne trzeba w nie włożyć bardzo dużo wysiłku i że od jakości pracy nowych działaczy zależy w jakim stopniu pomogą innym indywidualnym chłopom przełamać wahanie i podpisać deklarację do spółdzielni. Dlaczego wysuwa ten argument? — Przyjął za swój, argument wroga spółdzielni, który zły na aktywistę za to, że pomógł gromadzie zorganizować spółdzielnię nie mogąc atakować bezpośrednio spółdzielni próbuje innej metody i mówi do członków: — Nie pracujcie. Niech pracują ci, co pomagali wam zakładać.

Może być, że pomoc aktywisty w Starej Wsi jest potrzebna dla uzdrowienia pracy zarządu, lub z innych powodów, lecz nie można z tego robić reguły. Nie można uzależniać od tego czy pozostali członkowie będą pracować w spółdzielni. Dochód spółdzielni i jej członków jest zależny nie od aktywisty, który pomagał zakładać spółdzielnię, ale od osobistego stosunku do pracy członków spółdzielni do mienia spółdzielczego i pracy nad zjednaniem nowych członków.

WIĘCEJ ŚMIAŁOŚCI I OSTROŻCI W DOCIERANIU DO PRZYCYN SŁABOŚCI I BŁĘDÓW SPOŁDZIELNI

Wielu dyskutantów słusznie mówiło o osiągnięciach. Mimo trudności w jakich rozwijają się, spółdzielnie produkcyjne powiatu krasnostawskiego wyprodukowały 7499 kwintali zboża, 4854 q ziemniaków, 35.633 litrów mleka oraz wiele ton żywności i buraków cukrowych. Obok tych osiągnięć są jeszcze i braki, bez usunięcia których nie będzie można iść szybkimi krokami naprzód.

Brak odwagi w mówieniu o swych błędach oraz zadawanie się tym, że pomimo niedociągnięć są przecież u nas i osiągnięcia, spowodował, że spółdzielnie produkcyjne Zagrody nie naprawiła starych błędów, nie osiągnęła takich wyników jak mogła uzyskać. Musiała oddać sztandar przechodni spółdzielcom z Surhowa.

Złe jednak, że i przewodniczącemu spółdzielni z Surhowa tow. Chwałę też brakło odwagi, by przyjmując wyróżnienie powiedzieć wszystkim delegatom, jak zamierza pracować razem z zarządem, by zjednać nowych członków i naprawić stare błędy.

To wstydlive przemilczenie trudności i osobistych błędów przez przewodniczącego Chwałę sygnalizuje niebezpieczną skłonność do spoczynku, a przecież spółdzielnia w Surhowie ma jeszcze wiele do zrobienia.

— Co tam krytyka, i tak jesteśmy najlepsi — mówią w Surhowie.

Sztandar przechodni uprawnień do takiego stanowiska nie daje, ale zobowiązuje do wytężonej, uczciwej pracy, by spółdzielnia produkcyjna w Surhowie swoimi osiągnięciami zjednywała nowych członków spółdzielni produkcyjnych.

WYKORZYSTAĆ NAUKI KONFERENCJI W DALSZEJ PRACY NAD ROZBUDOWĄ SPOŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

Przygotowując konferencję komitetu powiatowe i prezydium PRN nie doceniły jednak w pełni jaką pomoc dla nich i członków spółdzielni może okazać taka narada.

Stąd też przygotowanie referatów powierzono instruktorom, którzy nie byli w stanie sami opracować dokładnej analizy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w tych powiatach. Wniesione w ostatniej chwili poprawki nie mogły zmienić zasadniczo jakości referatu. Dopiero na samym Zjeździe dostrzegł sekretarz KP, przedstawiciel prezydium PRN, jaka to wspaniała okazja do rozszerzenia frontu natarcia w walce o przebudowę wsi.

Błąd naprawiony w porę nie jest groźny. Drogę usunięcia tych błędów pokazał w swym podsumowaniu przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Pawlak. Teraz od aktywności powiatowego, gminnego i samych członków spółdzielni produkcyjnych zależy, czy słuszne wytyczne zostaną wcielone w życie. Jak.

W obronie „Błyskawic”

„Należy śmieiej, aktywniej rozwijać, organizować oddolną krytykę i kontrolę działalności organów państwowych, zakładowych, związkowych itp. zarówno tych, którymi kierują członkowie partii, jak i tych, którymi kierują bezpartyjni. To znaczy — należy wychowywać, przyuczać i pobudzać do krytyki i kontroli bezpartyjne masy robotników, chłopów, inteligentów” — stwierdził towarzysz Bierut w referacie na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Redakcja „Sztandaru Ludu” wezwiała swych korespondentów do wydawania gazetek — „Błyskawic”.

W fabrykach, warsztatach, instytucjach, w gminach woj. lubelskiego, korespondenci robotniczo-chłopscy przyjęli to wezwanie i rozpoczęli wydawanie „Błyskawic”.

W ostatnich tygodniach ruch ten zaczął wyraźnie wskazywać na to, że wydawane „Błyskawice” spełniają swoją rolę oddolnych krytyków. Jasne, że wielu z tych, których „Błyskawica” dotknęła swoim o-

strzem zaczęło występować przeciwko niej bądź otwarcie, bądź skrycie. Niektórzy nawet wręcz nie dopuszczają do jej zawieszania lub ją „cenzurują”.

Oto niektóre przykłady „obrony” przed krytyką. „Błyskawica” Nr 1 wydana w dniu 19.1.53 w PSS w Zamościu zamieściła dwie karykatury pijaków — bumelantów ob. ob. Zameckiego i Metyckiego, kontrolera i referenta zakładu opału, którzy codziennie czas pracy spędzali przy kieliszku. Skrytykowany Zamecki i Metycki obrazili się na redakcję „Błyskawicy”. „Interwencja” skrytykowanych Metyckiego i Zameckiego w Radzie Zakładowej zrobiły swoje. „Błyskawicę” zdjęto. Przeciwstawia się temu organizacja podstawowa PZPR.

Błąd ten natychmiast naprawiła, ale popełniła inny, w stosunku do winnych nie wyciągnęła żadnych wniosków.

Korespondenci z gminy Tarnogóra (pow. Krasnostaw) od czterech miesięcy nie wydali drugiego numeru „Błyskawicy”. Dlaczego? Badając przyczyny, stwierdzono, że

tacy ludzie, jak Lewandowski — przewodniczący GRN, Berbeć — prezes GS, Młyniczuk — wiceprezes GS, Syjuk — gł. księgowy GS Stupnicki — kierownik Zakładu Zielańskiego w Tarnogórze, nie szczydli pod adresem korespondentów Baczyńskiego, Cichowskiego i innych wyzwick, grózb, straszenia. Takie otoczenie „sobiepanów” zniechęciło korespondentów do wydawania „Błyskawicy”.

Korespondentowi Harczukowi z Rejonowej Tuczni Drobku, który zorganizował wydawanie „Błyskawicy” i w niej zdemaskował ukrytą przez przewodniczącego Rady Zakładowej grupę pijaków, złodziei zakładowych, groziło usunięcie z pracy.

Są jeszcze inne formy zniechęcania korespondentów do wydawania „Błyskawicy”. Np. korespondenci z gm. Izbica (pow. Krasnostaw) poświęcili długi wieczór na pracę przy wykonaniu „Błyskawicy”. Po ukończeniu pracy pozostawili ją w lokalu G. R. N. Nazajutrz już jej nie znaleźli. Ktoś się nią „zaopiekował”. Prózne były poszukiwania, nie znaleziono jej w ogóle.

Te fakty mówią same za siebie i domagają się większej troski i opieki nad „Błyskawicami” i korespondentami. Wszędzie tam, gdzie organizacja podstawowa PZPR i Rada Zakładowa stoją na uboczu i nie interesują się sprawą „Błyskawicy” i jej redaktorami, „Błyskawice” nie mogą spełniać właściwej roli. Dlatego trzeba koniecznie, aby instancje związkowe, komitety powiatowe, miejskie i gminne PZPR konkretniej i skuteczniej brały w obronę korespondentów, udzielały im pomocy. Pamiętajcie należy, że od stosunku do korespondenta zależy, czy krytyka będzie się rozwijać.

Będem jest sądzić, że krytyka oddolna może rozwijać się sama przez się samorzutnie. Krytyka oddolna może narastać, rozszerzać się jedynie pod tym warunkiem, że każdy, kto występuje ze zdrową krytyką będzie pokonywany, iż znajdzie w naszych organizacjach poparcie, a wskazane przez niego braki będą rzeczywiście usuwane” (z ref. tow. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR).

Redakcja „Sztandaru Ludu” nie raz rozprawiała się z dławicielami krytyki i żądała dla nich surowej kary. Dziś przypominam tym wszystkim, do których jeszcze nie dotarły uchwały partii, Rady Państwa, Rady ministrów, że będziemy „wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki w szczególności przez gróby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczo-chłopskich, traktować jako przestępstwo i karać w myśl postanowień ustaw karnych”.

Z drugiego FRONTU WALKI — WEGIEL




500 ton oszczędności węgla rocznie uzyskana w wyniku stosowania odpadów drzewnych i trocin do palenia w piecach kotłowni Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych. Przewodzącym palaczem tego zakładu jest ob. Bronisław Kowalski.




Trudne i odpowiedzialne zadanie kierowania pracą kotłowni w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego wzorowo spełnia brygadier Piotr Staniak (zdjęcie powyżej). W tej samej kotłowni pracuje jego córka, a zarazem najdolniejsza uczennica, Danuta Staniak (zdjęcie na prawo), która pod okiem ojca zdobywa zawód palacza. LWTP może poszczycić się oszczędnością 103 ton węgla.

WYKORZYSTUJ UBOCZNE PRODUKTY PRZEMYSŁU ROLNEGO DO ROZWOJU HODOWLI



Wytwórnia Syropu Ziemiaczanego w Lublinie zakończyła kampanię i przystąpiła do remontu i konserwacji maszyn celem przygotowania fabryki do następnej kampanii. Po zakończeniu tegorocznej kampanii plantatorzy, którzy kontraktują ziemniaki otrzymują pulę ziemniaczaną, która jest bardzo dobrą karmą dla świń. Na zdjęciu: Józef Tylec z gromady Zabia Wola (gm. Zemborzycy) posiadający 5 ha ziemi laduje na wóz należną mu pulę ziemniaczaną.

Racjonalna i ekonomiczna gospodarka węgiem w FSC jest zagadnieniem, którym od dłuższego czasu zajmuje się Dział Energetyczny dążący poprzez oszczędności, właściwe składowanie i technologię spalania do obniżenia jego zużycia.

Dotychczasowe osiągnięcia, jak: zbudowanie w ramach zobowiązań palaczy placu, co pozwala na właściwe składowanie węgla, pokrycie izolacją cieplochronną powierzchni kotłów i instalacji przemysłowych, przeprowadzenie szkolenia palaczy na odcinku oszczędnego spalania węgla — nie wyczerpuje wszystkich możliwości.

W obecnej chwili realizujemy pomysł racjonalizatorski starszego palacza J. Obroślińskiego polegający na zmianie technologii palenia w kotłach, tak by można w nich było spalać odpady drzewne, trociny i wióry. Da to poważne oszczędności w węglu, wymaga jednak pewnych prac przygotowawczych, jak też akcji uświadamiającej wśród palaczy. Zastosowanie pomysłu będzie polegało na dokładnym wymieszaniu odpadków drzewnych (z budowy) z węgiem o odpowiedniej wilgotności, a następnie taka organizacja procesu spalania — wyeliminować straty w gazach palnych, jak i cząstkach stałych paliwa. Będą oczywiście pewne trudności w pokonywaniu konserwatywnym niektórych palaczy, przyzwyczajonych od lat palić jednym systemem (najczęściej bardzo nieekonomicznym). Pomogą nam w ich przełamaniu przodujący palacze, jak: Ławicki, Mroz, Dalmata i inni.

Zastosowanie tego pomysłu nie wyczerpuje wszystkich możliwości na odcinku oszczędzenia węgla. Najwięcej liczymy na wprowadzenie indywidualnego współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, co byłoby podstawą do premiowania palaczy. Do tego potrzeba jednak pewnych prac przygotowawczych, jak: powiększenie placów węglowych i ich ogrodzenie, zakupienie wag, wodomierzy i termometrów. Liczymy, iż przy pomocy dyrekcji i rady zakładowej zdolamy jeszcze w tym miesiącu przygotować regulamin współzawodnictwa i przez wprowadzenie go w życie uzyskać dalsze oszczędności, w ten sposób dać gospodarce narodowej dodatkowe tony węgla.

Janusz Madeński
Główny Energetyk FSC
in. Bolesława Bieruta

Ekipy złożone z przedstawicieli Wydziału Zdrowia, MO i prasy wizytują zamknięte placówki zbiorowego żywienia

Przed kilkoma dniami specjalne ekipy, złożone z przedstawicieli Wydziału Zdrowia, Milicji Obywatelskiej i prasy przeprowadziły kontrolę kilkunastu placówek zbiorowego żywienia, głównie stołówek przy zakładach pracy.

Niżej podajemy relację naszego wysłannika, który omawia nieporządkę, panującą w kilku stołówkach.

W stołówce Nr 3 ZBM

— Czy w domu, też by pani położyła rozwałkowane ciasto bezpośrednio na brudnym stole?

Kłopotliwa cisza jest jedyną odpowiedzią na to pytanie.

Dzieje się to w stołówce Nr 3 przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskie go, ul. Okopowa 1, gdzie zjawia się właśnie jedna z ekip kontrolnych, które biorą udział w raidzie po zamkniętych placówkach zbiorowego żywienia, zorganizowanym przez Wydział Zdrowia MRN.

Ekipa stwierdza liczne niedociągnięcia. Już na pierwszy rzut oka widać, że pomieszczenie kuchni oraz sali konsumpcyjnej wymaga odnowienia. Z sufity osypuje się tynk, a w kuchni (z powodu braku wentylatora) — gęsto kapie z pułapu skroplona para wodna. Stoly kuchenne nie zostały obite blachą, brak także odpowiedniej szafy do ubrania. Pracownicy wkładają części garderoby do szaf z wieszakami. Nie zaopatrzone też personelu w dostateczną ilość zmian fartuchów (każda pracownica powinna mieć do dyspozycji 3 fartuchy) oraz w przybory do mycia.

W obu salach panuje niesłychany nieporządek. Podłoga jest niemożliwie brudna. Nie sposób jej zresztą doprowadzić do czystości, gdyż przed drzwiami brak wycieraczki. W kuchni za szafami leży pełno cuchnącego i pokrytego pleśnią obuwia. Wśród naczyń znajdujemy prozek do prania. Na szafach natomiast — gruba warstwa kurzu oraz połuczone talerze, pokryte spleśniałymi resztkami jedzenia.

Pracownicy Spółdzielni „Oszczędność” wzywają do współzawodnictwa w oddaleniu miasta

Na ogłoszony w prasie apel M. P. O. M. o pomoc społeczną w usuwaniu zasp śnieżnych jako pierwsi odpowiedzieli pracownicy Spółdzielni Pracy „Oszczędność”.

W dniu 14 bm. spółdzielcy w liczbie 25 zgłosili się z pięcioma platformami do dyspozycji MPOM i przepracowali kilka godzin na ulicach m. Lublina.

Podjętą zobowiązaniem pracownicy Spółdzielni „Oszczędność” wzywają do współzawodnictwa załogi MHD, LSS i Zbiornicę Wojewódzką COU.

(v).

KOMUNIKAT ZBoWiD DLA POSIADACZY TYMCZASOWYCH ZASWADCZEŃ NA ODZNACZENIA WOJSKOWE

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lublinie podaje do wiadomości odznaczeni za zasługi w walce z okupantem przez MON lub Zarząd Główny b. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, że odbywa się wymiana zaświadczeń na legitymacje stałe wszystkich odznaczonych.

Posiadający ww. zaświadczenia winni zgłosić się do Zarządu Okręgu ZBoWiD w Lublinie, ul. Warszawskiej Nr 4, celem wymiany na legitymacje stałe.

Dokąd IDZIEMY...

TEATR: Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — „Rozdzinka” — godzina 19.

KINO: APOLLO: „Droga nadziei” — prod. włoskiej.

ROBOTNIK: „Pustelnia Parmeńska” cz. II. — produkcji francuskiej.

RIALTO: — „Mały partyzant”. — prod. czeskiej.

Początek seansów o godzinie 16, 18, i 20.

KINO WSK: — „Samotny Zagiel” — produkcja radzieckiej.

DZURY APTEK: Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedm. 3.

TELEFONY: Pogotowie Elektryczne 29-61, Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

Najbliższa okolica stołówki przedstawia wprost odrażający widok. Ubikacja oddalona o kilka metrów od kuchni, znajduje się w stanie urągającym wszelkim zasadom higieny. W śmietniku wykrywamy duże ilości niszczonej makulatury i innych odpadków użytkowych. Faktem tym powinna zainteresować się Spółdzielnia Zbieraczy Odpadków Użytkowych „Oszczędność”.

Wizytujemy wreszcie magazyn, z którego zaopatruje się wszystkie stołówki ZBM. Brak tu drzwi i okien. Światło i powietrze wpadają do środka przez wylomy w murze, z których część wybito przy sprwadaniu węgla. Wewnątrz — niesłychany zaduch; na wilgotnej ziemi leży kilka metrów rozkładających się jarzyn, dostrzegamy również 8 cuchnących, zapleśniałych beczek po śledziach. W kącie leży stos śmieci. Magazynier (jest on najwyraźniej pijany), bełkocząc niewyraźnie wyjaśnia, że śmieci tych nie wywozi się w myśl instrukcji, którą wydał kierownik zaopatrzenia, ob. Jasienkowski. W półmroku dostrzegamy dosyć duże ilości mięsa, leżącego na desce, opartej o dwie, chwilejące się skrzyneczki. Deska jest niemożliwie brudna. Od brudu lepi się także siekiera służąca do rąbania mięsa.

W stołówce Nr 4 ZBM

Wizytę w stołówce Nr 4 ZBM przy ul. Narutowicza 56 zaczynamy, podobnie jak poprzednim razem, od pytania:

— Czy u siebie w domu położyłaby pani kotlety na takiej ceracie?

Zmieszana kucharka i tym razem nie zdobywa się na odpowiedź. W kuchni panuje nieporządek. Podłoga jest zaśmiecona, w szafkach obok czystych naczyń resztki jedzenia, klej, różne przybory biurowe oraz proszek do prania. Ten ostatni można znaleźć w każdym zakątku kuchni. W jednym miejscu wysypa no go nawet do talerzy. Wszędzie widać części garderoby, gdyż nie przeznaczono na nią odpowiedniej szafy.

W beczkach z ogórkami „podziwiamy” wspaniałą pleśń, która bujnie rozwija się także na kilku ta-

cach. Z pewnością wyróżnie ona też na workach z mąką i kaszą, leżących na wilgotnej posadzce.

Personel, podobnie jak w stołówce ZBM Nr 3, nie posiada kart zdrowia na rok 1953.

W stołówce akademickiej przy ulicy Króla Leszczyńskiego 70

I tutaj pomieszczenie kuchni wymaga stanowczego odnowienia. Sprzęt w większości wypadków tak że nie nadaje się do użytku. Stoly poza jednym są zniszczone, niektóre naczynia zaś nadają się jedynie do zbiornicy złomu. Czyste fartuchy leżą w szafach razem z garderobą, a jeden wyprany zawieszono ... w ubikacji.

W magazynie stwierdzono obecność licznych gryzoni. Dostają się one tam przypuszczalnie przez okno, w którym nie ma szyby ani drucianej siatki. Personel nie troszczy się o jakość artykułów spożywczych: śledzie złożono do zardzewiałego naczynia z metalu, a śmietanę przechowuje się w nieumytej, cuchnącej bańce. Ogórki w beczce przyciśnięte były zabłoconym denkiem i cegłą. Wreszcie pod stołem pustych skrzynek komisja sanitarna odkryła 2 pełne beczki zapleśniałych już pomidorów. Jak się okazuje, od kilku miesięcy nikt do nich nie zaglądał.

W magazynie podłączymy znalezione wapno chlorowane, leżące tuż obok suszonej bułki i sałatki z jarzyn.

Niezbędne są też naczynia, w których wydaje się posiłki, a w sali konsumpcyjnej, podobnie jak w innych pomieszczeniach pełno jest kurzu i śmieci.

* * *

Oto meldunki naszego współpracownika. Wykryte fakty świadczą niezbicie, że w wymienionych stołówkach nie przestrzega się elementów zasad higieny, że nie wszędzie jeszcze troska o człowieka pracy jest rzeczą najważniejszą.

Komisja wyznaczyła tygodniowy termin na doprowadzenie stołówek do należącego porządku. Jeśli po tym okresie czasu sytuacja nie zmieni się — kierownictwa stołówek zostaną ukarane wysokimi grzywnami. Wydaje nam się, że będzie to kara zbyt łagodna. Niezależnie od sankcji zastosowanych przez Dyrekcję ZBM w stosunku do osób odpowiedzialnych za ten skandaliczny stan rzeczy, sprawa nadaje się do dochodzenia prokuratorskiego.

(Stop)

300 zł miesięcznie za pokój to „troche” za wiele

Spekulacje mieszkaniowe nie mogą uść bezkarnie

Redakcja „Sztandaru Ludu” otrzymała od naszej stałej czytelniczki, ob. Kazimiery Kiewszynis zam. w Lublinie przy ul. Narutowicza 21 m. 20 list, w którym opisuje dzieje pewnej spekulacji mieszkaniowej. A oto treść listu (w skróceniu):

„We wrześniu 1950 roku wynajęłam pokój u ob. Marii Pietrzyk, zam. w Lublinie przy ul. Narutowicza 21 m. 20. Za pokój płaćłam 10.000 zł. miesięcznie (w obecnej walucie 300 złotych) i to oczywiście bez opłat, światła i umeblowania. Po przyjeździe leniu mi tego pokoju przez władze kwaterunkowe, poprosiłam właścicielkę mieszkania o obniżenie komornego do czasu ukonczenia moich studiów. Ob. Pietrzyk obniżyła mi do 250 zł. Ponieważ moje pobory były skromne, poprosiłam ponownie właścicielkę mieszkania o dalszą zniżkę do wysokości 180 zł. miesięcznie. W odpowiedzi na moją propozycję ob. Pietrzyk kazala mi się wyprowadzić, twierdząc, że w każdej chwili otrzyma 300 zł. za ten pokój. Wówczas zwróciłam się do Urzędu Mieszkania wego o wyznaczenie czynszu. Gdy ob. Pietrzyk otrzymała urzędowe zawiadomienie, że ustawowy czynsz wynosi 0,85 zł. od 1 m. kwadr. miesięcznie, wpadła w furję odgrając mi policielem.

W dniu 2 stycznia zrobiła mi na ulicy straszną awanturę, wzywając mnie od najgorszych. Po przesłaniu gospodyni należnego czynszu ustawowego w wysokości 15 zł. ob. Pietrzyk czynnie mnie znieważała i wyzwała od złodziei mienia publicznego”.

Powyzszą sprawą zajmie się napewno M. R. N. i Komisja do Walki ze Spekulacją.

Sankcje zastosowane wobec obywatelki Pietrzyk (w myśl ustawy

mówiącej o tym, że wszyscy którzy otrzymali od władzy kwaterunkowej przydział na mieszkania wynajęte od osób prywatnych, winny płaćć tylko czynsz ustawowy i świadczenia) będą niewątpliwie przestroga dla wszystkich spekulantów wykorzystujących trudności mieszkaniowe.

(pr.)

Nowe Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstało przy Okręgowym Związku Cechów

Ostatnio odbyło się zebranie nowopowstałego Zarządu Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Okręgowym Związku Cechów w Lublinie. Dotychczas zapisało się do koła przeszło 120 rzemieślników. Zarząd Koła ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczącą koła ob. Konstancja Grzywańska — mistrz lastykarzski, z-ca przewodniczącego ob. Wasył Charysz — hydraulik, sekretarz ob. Wacław Beger — mistrz piekarski, skarbnik ob. Edward Popiołek — mistrz ślusarski i członek — ob. Jan Łagoda — mistrz tkarski. W porozumieniu z Komisją Kulturalno-Oświatową przy O.Z.C. uchwalono m. in. organizowanie każdego tygodnia tzw. „czwartków oświatowo-rozrywkowych” (od godz. 19-21), których celem będzie również zapoznanie rzemieślników z



Niedawno w Śmietnicy pocztowców w Lublinie odbył się występ dzieci, które przygotowały przedstawienie p.t. „Królowa Śnieżka”. Na zdjęciu: fragment występu.

Młodzież Liceum im. Staszica docenia znaczenie zbiórki surowców wtórnych dla przemysłu

Uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej im. St. Staszica doceniają znaczenie zbierania makulatury,

szmat i złomu — tak ważnych surowców wtórnych dla przemysłu.

Poszczególne klasy współzawodniczą ze sobą o jak najszybsze wykonywanie planów miesięcznych, o terminową dostawę jak największych ilości tych surowców.

W obecnej chwili pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyklasowym zajmują uczniowie klasy 10b, którzy zebrali 88,80 kg makulatury i 56,80 kg szmat.

Następną lokatę zajmuje klasa 8a. Uczniowie tej klasy zebrali 135,50 kg makulatury i 15 kg szmat. Młodzież klasy 11b zebrała 120 kg makulatury i 14 kg szmat.

Jednak nie wszystkie klasy wykonują swój obowiązek sumiennie. Np. klasa 9b zebrała tylko 50 kg makulatury a klasa 10a 55 kg.

Koło ZMP i rady uczniowskie tych klas, które ociągają się z terminową dostawą surowców wtórnych powinny zwrócić baczniejszą uwagę na rytmiczne wykonywanie planów miesięcznych.

Doskonałe wyniki w zbiorce makulatury, złomu i szmat osiągnęli uczniowie we współzawodnictwie indywidualnym. Kol. Filuś wykonał swój obowiązek w 780 proc., kol. Rudziński osiągnął 700 proc., a kol. Cegielski 620 proc. (Wszyscy ci uczniowie uczęszczają do klasy 10b).

Ogółem do dnia 10 lutego br. zebrano 689,30 kg makulatury i 100,20 kg szmat.

Aby uczcić wydane ostatnio nowe legitymacje organizacyjne, ZMP-owcy kl. 11b zobowiązali się wykonać plan roczny zbiórki tych surowców do dnia 1 marca 1953 r. klasa 11a do dnia 15 marca 1953 r., a klasa 9a i 9b do 1 kwietnia 1953 r.

Grzegorz Witkowski
korespondent szkolny



SRODA, 18 lutego 1953 r.

PROGRAM I.

Z przyczyn technicznych nadawanie programu i rozpoczyna się o godzinie 15.25. 15.25 Program. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 Koncert Chóru P. R. 16.40 Muzyka. 16.50 Głos maja kobiety. 17.00 Audycja oświatowa. 17.20 Koncert mandolinistów. 18.00 Na szerokim świecie. 18.15 Koncert solistów. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Reportaż. 19.15 Koncert Ork. P. R. 20.50 Dziennik. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Warszawski murarz” — kantata. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49”. 21.02 Koncert chłopiński. 21.32 „Wspomnienia żołnierskie” R. Szczepankiewicza. 21.47 Muzyka rozrywkowa. 22.15 Audycja z cyklu „Najpiękniejsze utwory kameralne”. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II.

5.00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości. 5.10 Koncert. 6.00 Wiadomości. 6.06 Program. 6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Muzyka. 6.45 Audycja dla wychowawców przedszkoli. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.50 Kalendarz radiowy. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka. 8.55 Audycja dla klasy VII. 9.15 Muzyka. 9.28 Muzyka. 9.50 Przerwa. 10.55 Audycja kl. I i II. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos maja kobiety. 12.04 Dziennik i przegląd prasy. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa”. 13.15 Koncert popularny. 13.50 Przerwa. 14.00 Program. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja dla kl. III i IV. 14.30 Koncert Orkiestry P.R. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Złota kura” — fragment powieści M. Feczeykiej. 15.30 Patrz program I. 16.00 Wszelchnia Radiowa. 17.00 Wiadomości. 17.35 Audycja z cyklu: „O Armii Radzieckiej — Armii Pokoju”. 17.15 Muzyka ludowa. 17.30 Na warszawskiej fali. 17.55 Ze sportu. 18.00 Muzyka operowa. 18.30 Ze sportu. 18.40 Muzyka. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dysputy kulturalne”. 20.15 odc. opowiadania. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.52 Muzyka. 22.00 Wszelchnia Radiowa. 22.20 Koncert solistów. 22.58 Klasyfikacja. 23.35 Utwory organowe. 23.50 Wiadomości.

*) Audycje tylko na fali 367 m.